



Co nam oferuje terażniejszość? Jeden bieg i jedną ocenę wartości, komercję: kupił, sprzedał, kontrakt, dochód, hossa, bessa, kasa, kasa, kasa... Trudno odnaleźć sens istnienia, gdy demokracja, system z którego tyle państw i ich obywateli jest tak dumne, ledwie zipie.

**FELIETON
ANDRZEJA
SZMILICHOWSKIEGO s.6**



Czasy, gdy z powodu Toblerone traciło się władzę, już dawno minęły. Dzisiaj nawet były prezydent Donald Trump oskarżony o gwałt, nadal może liczyć na miliony głosów swoich zwolenników, jeśli wystartuje w kolejnych wyborach.

**KOMENTARZ
TADEUSZA
NOWAKOWSKIEGO s.2**



Spotkanie w Klubie Czwartkowym. Foto: Archiwum NGP

Polska emigracja polityczna w Szwecji

Wiesław Patek, radca Poselstwa Polskiego w Szwecji i chargé d'affaire Polskiego Poselstwa w Danii założył w 1945 roku stowarzyszenie Pro Polonia, które grupowało wówczas bardzo wpływowych Szwedów z kół dyplomatycznych i przemysłowych. Stowarzyszenie Pro Polonia dotrwało do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości. Natomiast Polacy mający wpływ na szwedzką politykę i opinię publiczną od lat pięćdziesiątych spotykali się w tzw. Klubie Czwartkowym. Na wzór słynnych obiadów czwartkowych króla Stasia, panowie spotykali się co czwartek na obiedzie u jednego z nich.

ARTYKUŁ LUDOMIRA GARCZYŃSKIEGO GAŚSOWSKIEGO. s. 3

ama dental

AMA DENTAL
nowoczesne centrum stomatologii w Sztokholmie. Naszą misją jest zapewnienie pacjentom najwyższej jakości naszych usług dentystycznych z zachowaniem maksymalnego komfortu oraz miłej i przyjaznej atmosfery.

ZAPRASZAMY!

073-7348537
Skarabacken 11, 121 48 Johanneshov
info@ama-dental.se | www.ama-dental.se
ZAPRASZAMY!

GABINET DENTYSTYCZNY

gotowie bólowe
konsultacje, chirurgia, protetyka,
diagnostyka,
higiena, usuwanie kamienia,
wybielanie - stomatologia
zachowawcza z endodoncją

Eurotand
- KLINIK -

Eurotand klinik
Nynäsvägen 319
122 34 ENSKEDE
Tel: **08 284 482**
Mobil: **0720 22 55 80**
eurotand@gmail.com

Pomoc w nagłych wypadkach

SLAKTERI & CHARKUTERI
FRÅN 2022

I MÅNKARBO AB
Sprzedaż wędlin i mięsa wieprzowego (póltusze), baraniny i dziczyzny. Mięso szwedzkie od okolicznych rolników i myśliwych.

Produkcja wędlin według polskich receptur i rozbiór we własnej ubojni w Szwecji.
Dowóz na adres na terenie Sztokholmu i Uppsala län. Wysyłka DHL na teren całej Szwecji.

www.mankarbocharkuteri.se
info@mankarbocharkuteri.se

PLOTKI



PRAWDZIWE I ZMYŚLONE

Jerzy Domański w „Przeglądzie”: *Na razie mamy ważniejsze problemy. Choćby ten z dwiema stronami przekazu na temat relacji między Polakami i Ukraińcami, którzy uciekli przed wojną. W większości mediów dominują idylliczne i bezproblemowe obrazy w stylu: jak to jest dobrze. Ta rządowa narracja coraz bardziej rozmija się z tym, co w prywatnych rozmowach mówią Polacy, ale także Ukraińcy. Problemy są duże. Bo i muszą być. Masowa migracja Ukraińców bardzo zwiększyła napięcia w służbie zdrowia. Skoro już przed wojną ten system był niewydolny, to jak jest teraz? W oświacie podobnie. Przy takiej masie ludzi musiała też wzrosnąć przestępczość. Ale o tym cicho sza. Politycy prawie wszystkich opcji i media przyjęły postawę strusia. Chowają głowę w piasek. A kto choć trochę się wychylił, tego spotyka atak i porównanie do onucy, pacholka albo pożytecznego idioty. Zaklinać rzeczywistość można. Do czasu. I ze szkodą dla mądrego wkomponowania uchodźców w nasze życie.*

Krótką pamięć Ziobry i księdza biskupa Skworca. Ziobro i Nawrocki (z IPN) odpalili bombę o otruciu ks. Franciszka Błachnickiego, gdy był w Niemczech na emigracji. Na potrzeby śledztwa dokonano ekshumacji zwłok. Nie pochwalili się tylko tym, że dla Ziobry to powtórka z historii. Andrzej Sikorski z „Nie” przypomniał, że gdy Ziobro był w 2006 r. ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym, sprawa została umorzona. A ekshumacja też już wtedy była. Tyle, że tajna. Wówczas na polecenie ks. bp. Wiktora Skworca wyciągnięto zwłoki ks. Błachnickiego z krypty w Krośnicu nad Dunajcem. Wyniki nie wzbudziły widocznie wątpliwości bp. Skworca, bo nie zawiadomił wtedy prokuratury o przestępstwie. Teraz jednak są wybory i afera z podejrzeniem o otruciem księdza jest na ręce Ziobrze. Czyli... kolejne granie zwłokami.

W „Polityce” Sławomir Mizerski kpi: *Z obserwacji Suskiego wynika, że Polacy potrzebują mieć więcej niepodległości, a nie więcej pieniędzy. Aby wyjść tym potrzebom naprzeciw, rząd Morawieckiego od lat topi pieniądze w czynach niepodległościowych, takich jak przekop Mierzei Wiślanej czy CPK, a ostatnio zrezygnował z rewolucyjnego programu 500 plus. (To akurat już nieaktualne, Naczelnik przed wyborami zapowiedział coś innego - dop. redakcji). Zaoszczędzone miliardy mają wspomóc budowę kolejnych ławek niepodległości, masztów niepodległości, a jeśli coś zostanie – także wiat i zadasze niepodległości. Uważam, że inwestycje te będą jak znalazł, gdy z powodu blokady funduszy na KPO i braku pieniędzy do rozdawania, po wygranych wyborach PiS zostanie zmuszony do ogłoszenia pełnej niepodległości. Dla wielu polskich rodzin ławki i zadaszki mogą być jedynym ratunkiem wobec egzystencjalnego zagrożenia związanego z taką niepodległością. O tym, że objawy wyzwoleńczej gorączki występują nie tylko u polityków PiS, świadczą pojawiające się na wiecach patriotyczne hasła: „Stop ukrainizacji Polski”, „Tu jest Polska, nie Ukropol” albo „Tu jest Polska, nie Polin”. Słychać*

żądania repolonizacji Polski i oczyszczenia jej z pseudouczonych, szerzących obraźliwą, niepolską naukę. „Polacy płacą podatki po to, żeby rozwijać polską naukę, a nie finansować tych, którzy obrażają Polaków” – tłumaczy minister Czarnek, do którego Polacy wydzwaniali, informując, że nie życzą sobie, żeby naukowcy ich obrażali”. Ot, Polska w pigułce...

W „Polityce” Mariusz Janicki o „przełomowych partiach odnowy, protestu i antysystemu”: *„Osiągają plus minus 10 proc. w wyborach, to wręcz jakaś reguła, a potem jest zazwyczaj gorzej, a następnie znacznie gorzej. I dalej o „fenomenie” Konfederacji: Wystarczyło, że Konfederacji notowania skoczyły – dodajmy dla porządku, że średnio o ok. 2,5 proc.(!) – aby rozpoczęła się „konfederacja”. Wszystko, co znane, wróciło: socjologowie, analizy, badanie osobowości lidera Sławomira Mentzena, zainteresowanie autorytetów. I inne znane wątki: „Konfa” podbiera wyborców Platformie po jej skręceniu w lewo, tam teraz przeniósł się prawdziwy liberalizm (co potwierdził „sam Leszek Balcerowicz”), Konfederaci coś wiedzą o Polsce, a zwłaszcza o młodych mężczyznach, trzeba się przysłuchiwać, nie lekceważyć, „bo się potem zdziwimy”. Nagle wcześniejsi troglodycy wypięknieli, a to, co przez lata głosili, uznano za normalną polityczną retorykę. Znowu pojawiła się fascynacja nowością i świeżością, w przeciwieństwie do zmurszałych, przechodzonych itd. Objazdowy cyrk powrócił. Dodajmy do tego, że i w Sztokholmie jest oddział tego cyrku troglodytów.*

W połowie maja odbyły się w Sztokholmie Dni Polskiego Dziedzictwa (Polish Heritage Days). Były kielbaski z grilla, bieg na 1791 metrów, wizyta „Daru Młodzieży”, występy folklorystyczne, mecz piłkarski i oczywiście... msza święta. Czyli jak za dawnych, dawnych czasów. Wyżerka, napinanie mięśni, łopot żagli, futbol i woda święcona. Jeśli ktoś myślał, że taki program przyciągnie szwedzką publiczność, to był w błędzie. I nie wiadomo dlaczego, ta polonijna impreza, miała w ogłoszeniach angielską nazwę...

Na Instagramie krąży obrazek/mapka prezentujący najbardziej znane na świecie innowacje/wynalazki w poszczególnych krajach europejskich. W Wielkiej Brytanii jest to komputer, we Włoszech baterie, w Niemczech samochody, w Czechach szkła kontaktowe, w Rumunii kino 3D, w Danii Lego, w Szwajcarii folia aluminiowa, na Łotwie jeansy, w Szwecji oczywiście dynamit. A w Polsce? Wódka. Nie wiem co na to Rosjanie, ale powinni być zadowoleni, wszak według tej mapki ich światowym wkładem w dziedzictwo cywilizacyjne jest wynalezienie radia.

Nowym ambasadorem Królestwa Szwecji w Warszawie będzie Andreas von Beckerath (lat 52). Ostatnio był szefem departamentu na Europę Wschodnią i Azję Środkową w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Wcześniej był ambasadorem w Kijowie i na placówkach dyplomatycznych w Londynie, Berlinie, Moskwie i Bukareszcie. Pełnił również m.in. funkcję szefa zespołu ds. konfliktów i polityki humanitarnej w MSZ. Nowy ambasador obejmuje nowe stanowisko w Warszawie w sierpniu.

Włoscy eksperci kulinarni na renomowanym portalu „50 TOP Pizza” opublikowali listę najlepszych pizzerii na świecie. Na tegorocznej liście znalazły się trzy pizzerie z Polski: w Gdańsku, Warszawie i... Pabianicach. Są to: „Ostro” z Gdańska, „Ciao a Tutti” z Warszawy i „Zielona Górka” z Pabianic. Wszystkie jako specjalność reklamują pizzę neapolitańską. Szacuje się, że w Polsce jest około czterech tysięcy pizzerii. Jeszcze parę lat temu największej pizzerii na ilość mieszkańców było w uznawanym za miasto konserwatywne, Krakowie. Jerzy Stanisław Lec pisał kiedyś: *W walce między sercem a mózgiem zwycięża w końcu żołądek. Dzisiaj można dopisać: W walce między schabowem a flakami zwycięża pizza.*



Jarostrach

“Zima wasza, wiosna nasza” - to hasło znane jeszcze z czasów stanu wojennego. Teraz jest nadzieja, że “nasza będzie jesień”. Czy jednak na pewno? Sondaże przedwyborcze wcale nie są takie jednoznaczne, a polaryzacja w społeczeństwie nie jest mniejsza niż jeszcze podczas ostatnich wyborów parlamentarnych. Swoje zrobi – zapewne – polityczne przekupstwo 800+.

Sondażowe poparcie dla poszczególnych partii stanęło w miejscu. Wydaje się, że zarówno partia Kaczyńskiego nie jest w stanie przebić się przez ten szklany sufit 30%, a podobny sufit tkwi także nad Koalicją Obywatelską. Wszystko zatem zależeć będzie od tego, jak rozłożą się głosy pozostałych ugrupowań i które z nich staną się przyzwyczajonymi dla dwóch najsilniejszych.

Polityczna polaryzacja jedynie się pogłębiła, a duża część społeczeństwa wcale nie chce zmian. Jak twierdzą psychologowie, to zjawisko powszechne: ludzie boją się zmian, bo niosą one odpowiedzialność. Psycholog i psychoterapeuta Andrzej Komorowski powiedział kiedyś, że jako społeczeństwa zalegamy w stereotypach, zwłaszcza, gdy sprzyja temu polityczna okazja. Ludzie ulegają zazwyczaj “ogólnemu oczarowaniu”, a może ono być negatywne lub pozytywne. Kaczyński nie jest pierwszy, który z tej przypadłości społecznej korzysta. Zresztą... zwykły obywatel nie dostrzega ograniczeń, które mu fundują autorytarni przywódcy, gotów jest przymknąć oko na wiele spraw, bo demokracja, sprawiedliwość i wolność to pojęcia zbyt “duże”, by dla nich poświęcić własny spokój egzystencji.

Tymczasem PiS w przedwyborczej wrzawie znowu sięga po stary scenariusz: zamiast merytorycznej dyskusji, znowu mamy granie emocjami. Znowu jest Smoleńsk, jest Papież, jest obrona wartości chrześcijańskich, jest straszenie Tuskiem, który (gdyby wygrał) odbierze 500+. Wszystko to już było, i mogłoby się wydawać, że nie powinno w taki sam sposób działać na wyborców. Ale ostatnie lata pokazały, że najlepiej wychodzi się na tym, gdy zarządza się emocjami - a to, niestety, niezbyt dobrze świadczy o wyborcach.

Może się oczywiście wydawać dziwne, że tak wielu wyborców daje Kaczyńskiemu społeczne przyzwolenie na dewastację Państwa i praworządności. I to pomimo, że gołym okiem widać, że PiSland ma tak wiele wspólnego z dawnym PRL-em. Znowu mamy obrzydliwą propagandę w mediach publicznych bądź przejętych przez proPiSowskie spółki, znowu mamy kult jednostki, znowu na państwowym mieniu tuczą się tłuste koty, znowu jest łamane i lekceważone prawo, znowu megalomańskie projekty lekceważą rachunek ekonomiczny, znowu rośnie zadłużenie jak za Gierka. I co? I nie.

Ktoś stwierdził, że od czasu wynalezienia Internetu i mediów społecznościowych świat zgłupiał. Nie trzeba się uczyć, bo odpowiedź na niemal każde pytanie da nam Wujek Google, zaś filozoficzne i egzystencjalne rozterki stają się tylko i wyłącznie przypadłością coraz węższej grupy elit. I jest to zjawisko globalne. To ma też wpływ na wyborców.

Długa lista afer związanych z rządami Kaczyńskiego oraz nepotyzm wcale jednoznacznie nie przekreślają jego szans na kolejne zwycięstwo w wyborze. Podobnie zresztą jak w ostatnich wyborach w Turcji: autorytarny i ultra konserwatywny program Erdogana – mimo, iż wywołuje w dużej części społeczeństwa sprzeciw – wcale nie skazał go na porażkę. Zresztą czas, gdy z powodu Toblerone traciło się władzę, już dawno minęły. Dzisiaj nawet były prezydent Donald Trump oskarżony o gwałt, nadal może liczyć na miliony głosów swoich zwolenników, jeśli wystartuje w kolejnych wyborach.

Ktoś wyliczył, że od ostatnich wyborów parlamentarnych w Polsce umarło 1,3–1,4 mln starszych wyborców, a ponad 1,3 mln nastolatków zyskało prawa wyborcze. To jest czynnik, który, być może, spowoduje, że PiS przegra najbliższe wybory. Wydawać by się mogło, że strach przed trzecią kadencją partii Jarosława Kaczyńskiego powinien zmobilizować wyborców. Ale wcale to nie oznacza, że “jesień będzie nasza”...

Tadeusz Nowakowski

Polska emigracja polityczna w Szwecji

Polska emigracja polityczna w Królestwie Szwedzkim ma długą historię i trzeba dodać, że ta emigracja bywała skuteczną. Co nie zawsze miało dobry skutek.



Hieronim Radziejewski

Pierwszym polskim tu emigrantem politycznym był uciekinier z Polski podkanclerz koronny **Hieronim Radziejewski**. Był bardzo skuteczny, bowiem namówił króla Szwecji Karola X Gustawa na najazd na Polskę. Przedtem próbował z królową Krystyną, ale gorliwa katolicka nie chciała wojny ze swoim katolickim kuzynem zasiadającym na tronie polskim. Łatwiej poszło z luterańskim Karolem X Gustawem. Radziejewski (nie zupełnie bezpodstawnie) poinformował króla Karola o tym, że jego katolicki kuzyn Jan Kazimierz rozbudowuje flotę w celu inwazji na Szwecję i odebrania swoich praw do korony tego kraju. To, co my nazywamy potopem szwedzkim, to tak naprawdę była wojna sukcesyjna dwóch Wazów o koronę szwedzką i polską. Gdy wojna ta stała się wojną religijną pomiędzy katolikami i heretykami – jak dziś się mówi – wszelkiej maści, to stanowiący na teatrum wojny większość katolicy, wojnę tę wygrali.

Następny emigrant polityczny w Szwecji, to król Stanisław Leszczyński, który zapoczątkował długą listę polskich patriotów, inspirujących Szwedów do działań, tym razem już pozytywnych, dla Polski. **Stanisław Leszczyński**, jako pierwszy Polak, odgrywał wielką rolę w Szwecji. Pełnił funkcję nieoficjalnego wicekróla. Tzn. zastępował swego przyjaciela Karola XII w czasie jego nieobecności w Królestwie. Była to prawdziwa, acz dziwna przyjaźń. Leszczyński, intelektualista, starszy znacznie od Karola, zaprzyjaźnił się z młodym wojownikiem. Szwedzki parlament (Riksdag) był przeciwny wojnom, które Karol XII prowadził po przegranej pod Połtawą. Ale Karol XII był (niestety już ostatnim) władcą absolutnym i mógł robić co chciał w swoim Królestwie. Nie miał jednak zaufania do nikogo ze swoich poddanych, i dlatego ustanowił swoim zastępcą polskiego przyjaciela, który w jego imieniu drażył skarb szwedzki w celu dofinansowywania wypraw wojennych Karola. Gdy w 1718 król zginął, prawdopodobnie ze strzału z własnych okopów, to zniechęcony w Sztokholmie Stanisław Leszczyński miał bardzo mało czasu, by ze swoją rodziną i dworem ewakuować się z Zamku, nim wiadomość o śmierci Króla się upowszechniła.

Krótki epizod pobytu w Szwecji **Tadeusza Kościuszki** obrósł w legendę. W Göteborgu, gdzie Naczelnik spędził parę tygodni w oczekiwaniu na statek do Anglii, miejscowa Polonia zafundowała tablicę na domu, w którym Kościuszko oczekiwał na odjazd. A rzecz miała się tak. Po śmierci Katarzyny Wielkiej jej syn Paweł, który bardzo nie lubił swojej Mamusi,

gdy zasiadł na tronie, to robił wszystko, by zepsuć jej dzieła. Przerwał np. zwycięską ofensywę w Prusach i oblężenie Berlina. Zrobił rzecz też makabryczną. Kazał wykopać trupa swojej narzeczonej, z którą Mamusia nie pozwoliła mu się ożenić, a którą prawdopodobnie zamordowano. I ze szczątkami tej narzeczonej kazał sobie udzielić ślubu w Cerkwi. Taki zupełnie normalny to on nie był. Więc jeśli jego matka więziła Tadeusza Kościuszkę, to on kazał go zwolnić. Wycalaował, nazwał przyjacielem, obdarował włościami pod Moskwą i zaproponował mu stanowisko feldmarszałka w jego służbie. Kościuszko odmówił. Wtedy Cesarz Paweł uzależnił opuszczenie przez Kościuszkę i jego przyjaciół terytorium Imperium od złożenia przez Kościuszkę przysięgi, że więcej ręki na Rosję nie podniesie. Ale Kościuszko nie chciał przysięgać. Byłoby to sprzeczne z przysięgą, jaką złożył w dniu 24 marca 1794 na Rynku Krakowskim. Jednak Julian Ursyn Niemcewicz i inni jego przyjaciele przekonali go, tłumacząc, że na zesłaniu we wschodniej Rosji przebywało ok. 20000 żołnierzy z powstania i bez jego przysięgi Car ich nie zwolni. Kościuszko przysięgę złożył i razem z Niemcewiczem, który w swoich pamiętnikach opisał tę podróż, opuścił Rosję. Przed wyjazdem Niemcewicz, jako sekretarz Naczelnika, sprzedał za dobrą cenę te nadane Kościuszcze włości i panowie w wielkiej karocy po przez Finlandię i Haparandę udali się do Szwecji. W Sztokholmie witano Kościuszkę jako bohatera walczącego z imperializmem rosyjskim zagrażającym i Szwecji. Zaproponowano mu utworzenie w Szwecji polskiego ośrodka antyrosyjskiego. Ale pomny przysięgi, Kościuszko odmówił. Wychowanek polskiej Szkoły Rycerskiej nie wyobrażał sobie złamania przysięgi. To jeszcze nie były czasy Kuklińskich. I dlatego uciekł do Göteborga, gdzie przeczekał czas do wyjazdu przez Londyn z powrotem do Ameryki.

Po upadku Powstania Listopadowego słynne „tysiące walecznych” przemaszerowało triumfalnie przez kraje niemieckie, gdzie byli życzliwie witani, do Belgii i Francji. Szwecja nie leżała po drodze.

Dlatego prawdziwa polska emigracja polityczna w Szwecji zaczęła się po Powstaniu Styczniowym, gdy z Litwy i Łotwy przybyli tu, później wybitni działacze, **Bukowski, Dementowicz i Hajdukiewicz**. Ich potomkowie, spowinowaceni często z wpływowymi Szwedami, inspirowali opinię publiczną Szwecji w czasie I-szej i II-giej wojny światowej oraz po II wojnie, aż do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości.

Tak się złożyło, że to właśnie w neutralnej Szwecji w połowie I-szej wojny światowej, ukazały się dwie broszury żądające odwołania państwa polskiego: *Polens Rätt* Mariki Stiernstedt, głośnej pisarki i dziennikarki mającej w swoich żyłach krew polską. (Ta, skądinąd, trochę skandalistka, odegrała też wielką rolę w organizowaniu pomocy politycznej i humanitarnej w czasie drugiej wojny i później) oraz *Polen nu och i forna dagar* wspólnej książki arystokratek baronowej Janiny Armfelt z domu de Pomian i jej siostry Wandy de Pomian. Brat pani Wandy, **Alf de Pomian-Hajdukiewicz** odgrywał wielką rolę w czasie I-szej wojny. Był współzałożycielem Komitetu Polskiego (Ratunkowego). Komitet ten, wykorzystując fakt neutralności Szwecji w I-szej Wojnie Światowej, pośredniczył pomiędzy Polakami, jeńcami czy to rosyjskimi, czy to niemieckimi, a ich rodzinami w kraju. Był związany z paryskim Polskim Komitetem Narodowym Dmowskiego i Paderewskiego, prowadził też działania polityczne i był czymś w rodzaju ambasady polskiej w Szwecji. W czasie II-giej wojny, Alf de Pomian powołał Polski Komitet Pomocy, organizację polsko-szwedzką pośredniczącą w neutralnej Szwecji pomiędzy polskim poselstwem, a polskimi uchodźcami w Szwecji. PKP działa do dzisiaj i jest najstarszą niepodległościową organizacją polską w Szwecji, a jej założyciel, który dożył 105 lat w pełni władz umysłowych (co było nawet w „długowiecznej” Szwecji rekordem) do swojej śmierci był jej prezesem.

W czasie wojny, polscy dyplomaci, dziennikarze, pracownicy wywiadu i kontrwywiadu, nawiązali stosunki przyjacielskie ze swoimi szwedzkimi odpowiednikami. Większość z tych ludzi pozostała po wojnie w Szwecji i zachowała swoje kontakty tak bardzo przydatne dla tego, co nazywamy Sprawą Polską. Polscy socjaldemokraci z PPS, **Lukasz Winiarski** i **Michał Lisiński**, wpływali skutecznie na rządzących Szwecją socjaldemokratów. Później robiło to drugie pokolenie: dwóch synów Lisińskiego i syn Winiarskiego, – wpływowi szwedzcy dziennikarze, nie zapominający o kraju pochodzenia ich rodziców. Szczególnie ważną rolę odgrywał swego czasu, doskonale znający język polski, **Michał Winiarski**, gdy był korespondentem szwedzkim w Warszawie, a potem w Moskwie. Michał Winiarski przyczynił się w pewnej mierze do wyjaśnienia stosunku Rosjan do sprawy mordu katyńskiego. W czasie stanu wojennego Winiarski, podobnie zresztą jak namówieni przez

nas inni szwedzcy korespondenci, był kurierem przewożącym tzw. bibułę z Polski.

Potomek wspomnianie w wstępie baronowej Armfelt, młody **baron Armfelt**, w którego żyłach płynęło już tylko 25% krwi polskiej, doskonale znał język polski i był jako dyplomata sekretarzem Ambasady Szwedzkiej w Warszawie i w czasie stanu wojennego jako persona non grata został wydany z Polski za kontakty i pomoc polskiej opozycji demokratycznej.

Pan **Wiesław Patek** radca Poselstwa Polskiego w Szwecji i chargé d'affaire Polskiego Poselstwa w Danii (od wyzwolenia Danii, do cofnięcia przez Duńczyków uznania Rządu RP) założył już w 1945 stowarzyszenie Pro Polonia, które grupowało wówczas bardzo wpływowych Szwedów z kół dyplomatycznych i przemysłowych. Stowarzyszenie Pro Polonia dotrwało do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości. Polacy mający wpływ na szwedzką politykę i opinię publiczną od lat pięćdziesiątych spotykali się w tzw. Klubie Czwartkowym. Na wóz słynnych obiadów czwartkowych króla Stasia, panowie spotykali się co czwartek na obiedzie u jednego z nich. Byli to dziennikarze: **Norbert Żaba, Tadeusz Norwid-Nowacki, Wiesław Patek, Michał Lisiński, Lukasz Winiarski** oraz płk **Witold Szymański** i **Józef Weytke**. Wszyscy w/w mieli doskonale kontakty zarówno z ludźmi z Polski, jak i z wpływowymi Szwedami korzystającymi z ich informacji.

Na odcinku mobilizacji wewnętrznej emigracji niepodległościowej nie może zabraknąć nazwisk (by wymienić tylko) braci **Romana i Władysława Kobów, Jerzego Urbąskiego, Bożysława Kurowskiego, Zofii Zak-Stadfors, Kazimierza Lenkiewicz**, małżeństwa **Jarosława i Anieli Pieniężnych**. I tu trzeba dodać, że wywodzący się z dobrej polskiej inteligencji działacze czasem nawet o skrajnie się różniących poglądach: prawicowych jak Kurowski czy Koba, i lewicowych, jak Winiarski czy Lisiński potrafili dyskutować, ze sobą spokojnie i współpracować w sprawach dla Polski najważniejszych. Szkoda, że ten czas minął, a ci wielcy ludzie odeszli.

Tak było do czasu powstania w Polsce opozycji lat siedemdziesiątych, i przejścia kontaktów z opozycją w Kraju przez nowe pokolenie emigrantów, Niewątpliwie najlepszymi pośrednikami pomiędzy liberalnym Zachodem, a demokratyczno-liberalną opozycją w Polsce była tzw. emigracja marcowa. Zamieszkali w Szwecji po 1969 roku „Marcowcy” w połowie lat siedemdziesiątych mieli już dobre kontakty i ugruntowaną pozycję w Szwecji. Do nich dołączyli opozycyjnie nastawieni przybysze z Polski, którzy wykorzystali rozluźnienie paszportowe z epoki wczesnego Gierka. Na pewno warto wymienić z obu tych grup: **Elżbietę i Jakuba Święcickich, Andrzeja Koraszewskiego, Aleksandra Orłowskiego, Tomasza Sionkowskiego, Marka Trokenheima, Ryszarda Szulkina, Józefa Dajczgawanda, Natana Tenenbauma, Marię Borowską, Michała Moszkowca, Aleksandra Smolara, Henryka Rubinsteina** i wielu, wielu innych.

W przeddzień Stanu Wojennego przybyli do Szwecji: **Michał Bieniasz** – późniejszy wieloletni prezes Kongresu Polaków w Szwecji i **Stefan Trzczeński** – zastępca rzecznika Solidarności Janusza Onyszkiewicza. Po ogłoszeniu Stanu Wojennego w Polsce okazało się, że **Trzczeński** jest najwyższym rangą członkiem Solidarności w Szwecji i dlatego Szwedzi zaakceptowali go jako kierownika Biura Solidarności przy LO w Sztokholmie. Trochę później przybyła jego małżonka **Eugenia**, która też odegrała tu ważną rolę, jako długoletnia prezes Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych. Mimo różnic ideologicznych, a czasem i animozji osobistych, do końca niesławnej PRL, wszyscy działali wspólnie. Co dało dobry skutek.

Tak naprawdę to polska emigracja polityczna w Królestwie Szwecji odniosła tylko trzy razy sukces. Negatywny za działań Radziejewskiego i jego kompanów. Pozytywny w czasie Pierwszej Wojny Światowej i zaraz po niej, gdy potomkowie uchodźców z Powstania Styczniowego zainspirowali Szwedów do poparcia idei utworzenia państwa polskiego, a później do wspomnienia tego państwa gospodarczo. Co zresztą szwedzkim firmom się opłaciło.

I wreszcie od czasu powstania w Polsce opozycji demokratycznej, w połowie lat siedemdziesiątych, gdy udało się uzyskać poparcie socjalliberalnych Szwedów dla przemian w Polsce. Co nie zmienia faktu, że popierający ruch robotniczy Solidarność Szwedzi nie mogli się nadziwić, co w czasie strajków robią księża odprawiający nabożeństwa i udzielający najświętszego sakramentu.

Ot taki „folklor” – tłumaczyliśmy naszym szwedzkim przyjaciołom.

Ludomir Garczyński-Gąssowski

MBL

Redovisning & Konsulting AB

- ▶ Księgowość, administracja, rejestracja wszystkich rodzajów firm.
- ▶ Doradztwo ekonomiczne.
- ▶ Sporządzanie årsbokslut, årsredovisningar.
- ▶ Sporządzanie deklaracji rocznych osób prywatnych i firm.
- ▶ Pomoc w załatwianiu spraw w urzędach szwedzkich.

Bożena Ziemia
Hästholsvägen 28, 131 30 Nacka
Tel. +46 (8) 30 40 80
e-mail: bozena@mbredovisning.se



Service, problemy z przeglądem technicznym, naprawy powypadkowe, elektryka i elektronika samochodowa ustawianie zbieżności



Birka Bielelektronik Service

Sztokholm: Birkagatan 20 Tel: 08-34 15 68 (Andrzej)

boschbilservice@bredband2.com

pon-piąt. 9-17 (lunch 13-14)

www.birkabilverkstad.se

Nowy właściciel - warsztat z wieloletnim doświadczeniem



**ADVOKATERNA
BIGOSINSKI
& BIGOSINSKA AB**

SPRAWY rodzinne
gospodarcze - karne - pracy
budowlane - dotyczące najmu

Adwokat
Anita Bigosinska
Adwokat
Douglas Bigosinski
Senior advisor, adwokat
Andreas Bigosinski
Aplikant
Wiktorija Moczek
Aplikant
Tomas Lesniewski



TEL: 08-663 20 40
info@advokatbigosinski.com
VALLHALLAVÄGEN 52
114 27 STOCKHOLM



ADVOKATFIRMAN Z
kancelaria adwokacka

Prawo karne, rodzinne,
socjalne i migracyjne
Adwokat Monika Zytomierska
mówi po polsku.
Pierwszy kontakt mailowy
lub telefoniczny
jest zawsze nieodpłatny.

STRONA INTERNETOWA:
www.advokatfirmanz.se/pl
TEL: 08-21 44 40
info@advokatfirmanz.se
ADRES: Östermalmstorg 1
114 42 Stockholm



**KANCELARIA
ADWOKACKA
ADWOKAT JERZY MISIOWIEC**

Sprawy cywilne, karne, rodzinne,
spadkowe, odszkodowania, zakładanie
i obsługa prawna firm, prawo pracy.
Pomoc w uzyskiwaniu zwolnienia z
kosztów sądowych (rättshjälp, rättsskydd).

**Adwokatfirman
Jerzy Misiowiec AB**
Krukmakargatan 33 A, 1/2 tr
118 51 STOCKHOLM
T: 08-679 65 31
Fax: 08-458 11 27

Hi
Hirschberg
Consulting

Jurek Hirschberg
tłumacz przysięgły
z języka szwedzkiego na polski
z języka polskiego i angielskiego
na szwedzki

070-626 38 34
jurek.hirschberg@hirschberg.se
www.hirschberg.se
Sportstugevägen 6B, 182 35 Danderyd

**KANCELARIA
PRAWNA**
jur kand **Anna Cieślak**
jur kand **Victoria Cieślak**

Prawo rodzinne. Prawo spadkowe.
Prawo pracy. Odszkodowania.
Roszczenia. Spory cywilne.

Pierwsza porada bezpłatna.

Pomoc w kosztach sądowych.

T: 070 755 3810
T: 070 482 9975

anna@juristfirmancivia.com
victoria@juristfirmancivia.com
www.juristfirmancivia.com

**MAKOWSKI
REDOVISNING & CONSULTING**

Enskilda firmor, HB, KB, AB – księgowość, deklaracje,
tworzenie nowych firm w Szwecji i w Polsce. Kontakty
z urzędami państwowymi, bankami, firmami leasingo-
wymi, biurami notarialnymi. Doradztwo prawne.

Mariola Makowski
Revisor

Tel/fax 08 658 4343, mobil 0703 607 575



**PRZEWOZY PASAŻERSKIE
PACZKI I PRZESYŁKI**

24h
50 SEK

GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY!





© T. Nowakowski

Niezwykła Smålandia (3)

Subtelna komercja

Stereotypowy wizerunek Szwecji to oczywiście Smålandia. Pod warunkiem, że jako kryterium przyjmujemy literacką wersję stworzoną przez Astrid Lindgren. To właśnie na podstawie jej książek najczęściej kształtowana jest wyobraźnia o tradycyjnej Szwecji.

I jest w tym sporo prawdy. Centralnym punktem, tak widzianej Szwecji, jest oczywiście Vimmerby, gdzie w 1907 roku w rodzinie zamożnego chłopca urodziła się jedna z najbardziej znanych pisarek na świecie - Astrid Anna Emilia Lindgren, autorka książek o Pippi, Ronji, Karlssonie, Braciach Lwie Serce i innych. Dzisiaj to już nie tylko literatura, a także dobrze prosperujący biznes. Amerykanie mają swój Disneyland, Szwedzi Świat Astrid.

Vimmerby, w którym mieszka kilkanaście tysięcy mieszkańców, latem odwiedzają tłumy turystów, a główną atrakcją jest oczywiście tematyczny park zabaw "Astrid Lindgren Värld" (Świat Astrid Lindgren). Odtworzono tu niemal wszystkie najbardziej znane sceny, postacie i miejsca znane z książek, gwarantując świetną zabawę dla najmłodszych.

W samym mieście istnieje trasa spacerowa śladami miejsc z życia Astrid i jej postaci bajkowych, jest też muzeum z jej domem rodzinnym (Dom Astrid Lindgren w Näs). Ale wystarczy pojechać po okolicy by trafić do kolejnych miejsc znanych z jej książek. W drodze do Vimmerby, od strony Linköpingu, kilka kilometrów przed miastem, widzimy duży sztyl zapraszający do odwiedzenia "świata latającego Nilsa Holgerssona", a jadąc od strony Eksjö w Mariannelund (gdzie Emil jeździł do doktora) znajdziemy nieoczekiwanie Filmową wioskę (Filmbyn) z zrekonstruowanymi planami zdjęciowymi tylko i wyłącznie filmów w oparciu o książki Lindgren.

W nowoczesnym budynku specjalnie zbudowanym w tym celu najpierw przechodzi się przez salę kinową, by później kolejno idąc z jednego do drugiego studia zobaczyć jak filmy te powstawały. Setki rekwizytów, kostiumów (które można przymierzać), jest plastikowy koń Pippi Alfonso, jest gliniany garnek, który na głowę założył Emil... Na szczęście na tyle duży, że



nawet po włożeniu na głowę, nie czeka nasze dzieci wizyta u doktora...

Na pierwszym piętrze część multimedialna, w dwóch salach można "wskoczyć" do filmu, a sekwencję można samodzielnie nagrać, po chwili otrzymać ją przez pocztę mailową. Są też trzy studia gdzie można nagrać własny dźwięk. Wokół tego niezwyklego muzeum znajdziemy duży park do zabawy.

Kilkanaście kilometrów dalej znajdziemy prawdziwe Bullerbyn - najłatwiej dojechać tam kierując się w kierunku Silverdalen i Hultsfred.

Ten komercyjny świat wokół Astrid Lindgren jest jednak przyjazny. Jak napisała kiedyś na swoim blogu Anna Dutka:

Komercja po szwedzku jest subtelna i wyrafinowana i stawia na wyrabianie gustu. Jeśli kuchnia, to ta lokalna, jeśli wypieki, to tradycyjne. Jeśli pamiątki, to edukacyjne lub praktyczne. Zarówno w sklepiku Pippi, jak i w księgarni Astrid Lindgren skandynawski sznyt.

Taka właśnie jest Smålandia.

Tadeusz Nowakowski

Z mojego dziennika

To nie była ekstraklasa intelektualna, ale - wydawało mi się - na tyle byli oryginalni i inni, że te znajomość trwała. Piszę o moich byłych znajomych, z poprzedniego życia. Bo choć ich zachowanie, odżywki, przeklinanie raczej przemawiały za tym, by trzymać się od nich na dystans, to jednak należeli do grona naszych znajomych. Chociaż tego dystansu nigdy nie dało się zniwelować do końca.

Później wyszło szydło z worka - jak to zwykle bywa, gdy ludzie dorwają się do Facebooka. To, co ta para tam zamieszcza, woła o pomstę do nieba - szczyty hipokryzji, demagogii i antyintelektualizmu. Państwo X. stali się bowiem zwolennikami populistów spod znaku Szwedzkich Demokratów, więc jadą równo po "arabach" i innych "ciapatych". Unia Europejska to dla nich sowiecki zabór, "żydki" chcą rządzić światem.... I tak dalej, w tym duchu...

Czy to coś nowego w ich ideologicznym nastawieniu? Nie, nie sądzę. Już wcześniej miałem takie podejrzania. Ale ponieważ nie grzeszyli ani wykształceniem, ani nigdy nie angażowali się w żadne działania - przyjmowałem to ich "widzenie świata" jako naiwne i typowe dla pewnej grupy emigrantów z Polski.

Ale dzisiaj wstydu nie ma, niewiedza nie jest niczym wstydlivym. Posłużę się cytatem z Facebookowej strony Piotra Pietuchy:

Za moich czasów, człowiek, który nie kumał, na tyle rozumiał, że nie kuma, że zazwyczaj siedział z tym cicho. Z taką frustrującą konfuzją się nie obnosił. Jego zażenowanie było adekwatne i to nie była skromność, czy pokora, tylko przejawy w miarę zdrowego, choć skromnego rozumu. Dzisiaj własna tępota czy ignorancja nikogo specjalnie nie zawstydzają, nie żenuje... Niektórzy się wręcz nią pysznią, traktując to jako dowód wyjątkowości, braku kompleksów. Przywoływani do realu czują się ofiarami mobingu, hejtu albo jeszcze lepiej - obiektem czyjejś zazdrości. Przypomina mi się ta scenka z „Mistrza i Małgorzaty”, kiedy sklepowa pytana o piwo, oświadczyła, że piwa nie ma i... „z niewiadomych powodów obraziła się”. Prezydent Trump oskarża aktora Baldwina, który go parodiuje w satyrycznym, kultowym programie ŚNL (ciężka rola, parodiować kogoś, kto jest parodią siebie), że ten „upadający aktor” próbuje żałośnie ratować swoją karierę na jego prezydenckiej popularności.

Wracając do państwa X. Otóż ci hipokryci uważają dzisiaj, że przybywający do Szwecji imigranci wykorzystują system szwedzki. Stąd ich miłość do Åkessona. Zapomnieli, że sami całymi latami żerowali na szwedzkim systemie, symulowali niezdolność do pracy, kombinowali jak tylko można. Dzisiaj nagle widzą te cechy u innych. Niewykształceni, bez zainteresowań (on całe dnie spędzał grając na komputerze lub oglądając filmy w telewizorze) dzisiaj pouczają innych.

Aż mdło się robi od takich typów, którzy w dodatku okraszają swoje wpisy na Facebooku religijnym i kościelnym frazesem. Bo w życiu to raczej bywało inaczej...

Niestety, to przypadek nie odosobniony...

Stanisław Sobolewski

POZNAM

Kawaler 47 lat, 175, 80 kg, ciemny blondyn, bez nałogów, nie karany pozna Panią w celu matrymonialno-towarzyskim do 50 lat. Możesz być lekko niepełnosprawna. Proszę o zdjęcie i list na mój adres: **Bogusław Pochmara ul. Łęczyska 1 m. 16 07-400 Ostrołęka woj. mazowieckie**

Państwu już dziękujemy

Adres do Boga



Adam Weisman w swojej książce bestsellerze „Świat bez nas” (The world without us, 2007) stawia ciekawe pytanie: „Jak wyglądałaby ziemia, gdyby człowiek zniknął z jej powierzchni?”. Cóż tu można dodać, człowiek cały czas coś przy niej (Ziemi) majstruje, to rozbije atom, to wymyśli koło, smoczek, telewizję, samolot, dźwignię. W końcu zainteresował się kodem genetycznym i zaraz zacznie udawać, jeśli już nie zaczął, Boga.

W sumie nie jest za ciekawie i jeśli Bóg nie zdecyduje się podesłać czegoś wcześniej, na przykład meteoru jak wtedy gdy wyginęły dinozaury, to jest szansa, że w ciągu stulecia a najwyżej dwóch, sami wykończymy siebie i otoczenie na amen. Adam Weisman zajmuje się innym wariantem dziejów, zakłada bowiem szybką ostateczność, ludzkość znika nagle i następuje, mówiąc między nami z lekka żenująca sytuacja, albowiem okazuje się, że cały nasz dorobek i duma, nie są warte przysłowiowego funta kłaków. Jako temat przestajemy istnieć i tyle tego, świat nadal funkcjonuje i zdecydowanie lepiej!

Jaki byłby status Nowego Jorku, jednego z największych miejskich molochów na świecie? Dwa dni po zniknięciu człowieka woda zalewa metro (miasto wypompowuje z tuneli metra każdej doby 50 milionów litrów wody). Parę miesięcy później pojawia się trawa i kielki drzew, po 20 latach ulice są rwącymi potokami, po 100 wywracają się wieżowce, po 300 – co znaczy Nowy Jork? A w Europie? Miasta portowe, jak Hamburg, Marsylia, Gdańsk, zostają splukane do morza, po 300 latach Puszcza Białowiejska osiąga praską stronę Wisły, a w ciągu następnych 100 przekracza rzekę i wysysa resztki tego, co było kiedyś Warszawą.

Weisman nie rozpacza, nie opisuje ludzkich tragedii, przeciwnie, ciągnie narrację spokojnie, można rzec elegijnie. To nie epitafium na wypędzenie z raju, raczej dytyramb, hymn na cześć natury. Trafia w czuły nad wyraz i bez wątplenia aktualny, żeby nie powiedzieć palący, punkt historii człowieka, w postmodernistyczną i postindustrialną świadomość, w coraz bardziej gorączkowe marzenia o uratowaniu popsutego własnoręcznie świata, klasyfikując ludzkość jako zadufaną w siebie smarkaterię.

Naturę stawia Weisman o wiele wyżej. Uważa, że jest od człowieka nieporównywalnie mądrzejsza i przeżyła już bardziej frontalne uderzenia, niż pacnięcie piąstką homo sapiens. Weisman odczytuje naturę, jako samonaprawiający się biologiczny system – potrzebowała tylko 20 lat, aby zabił rany po Czarnobylu! Pisze: „Powinniśmy pogodzić się z myślą, że naturze jest kompletnie obojętne, jak długo człowiek się utrzyma”.

A może – to na poprawę samopoczucia, nie zginiemy nagle i wszyscy? Być może wzrastająca z roku na rok średnia temperatura globu, doprowadzi stopniowo do wyschnięcia oceanów i zaniku wyższych form życia, ale na to potrzeba jeszcze dłuuuuugich setek lat! Być może słońce zanim samo zgaśnie, zrobi z Ziemi pumeks i zapanuje mrok mroków, ale dopiero za tysiąca lat! Może prawdę mówi stare łacińskie (czyżby oni wiedzieli coś więcej?) przysłowie: Non omnis moriar (Nie wszystek umrę)? Trudno się połapać, kiedy wokół krąży mgławice teorii wszelakich, ale „na zdrowy rozum” i „na moje oko”, jedno co po nas na pewno pozostanie, to fale radiowe.

I na tym koniec? Niekoniecznie! Przecież jakiś Ktoś może wpaść na pomysł kolejnego wysiania biologicznego życia, modyfikując tylko nieudane przedsięwzięcie z drzewem i zakazanym owocem, kto silnemu zabroni?

Co nam oferuje terazniejszość? Jeden bieg i jedną ocenę wartości, komercję: kupił, sprzedał, kontrakt, dochód, hossa, bessa, kasa, kasa, kasa... Trudno odnaleźć sens istnienia, gdy demokracja, system z którego tyle państw i ich obywateli jest tak dumne, ledwie zipie. W atmosferze i magmie szalonej terazniejszości wisi sugestia, że czasu pozostało niewiele, że egzystujemy w okruszkach, w resztkach, które pozostały po niezłe rokującej przyszłości.

Mała dziewczynka pyta mamę: Dlaczego czarne jagody są czerwone? Bo są zielone. A kiedy dojrzeją, to będą ciemno-niebieskie. Obyś żył w ciekawych czasach!

Bardzo wczesny ranek, za oknem bezruch. Nie drgnie nawet listek, poranna mgła wtulona w ciszę, ciepło, harmonia. Jakie to proste i mistyczne zarazem, nie wiem, nie umiem, nie rozumiem, jestem. „Wierzę ponieważ to niedorzeczne, wierze ponieważ nie rozumiem”, słowa którymi świętego Augustyn zdefiniował swoje kłopoty z wiarą.

Trudno powiedzieć co sukcesem jest a co porażką, ponieważ życie na dobrą sprawę nie prowadzi do niczego, życie jest. Więc jak to jest, wszystko sprowadzałoby się do pierwotnej ciszy, a przymus zbierania wiedzy (aby zrozumieć!), tylko odsuwałby człowieka od głównego celu, jakim jest prostota bycia? Zatem myślenie nie prowadziłoby do niczego, a myśl to tylko maszyna reflektująca czas, niematerialne perpetuum mobile?

My zaś, naiwnie i nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństw, nie tylko identyfikujemy się z myślami, ale z dumą wołamy: Myślenie to ja? Zaiste dziwne to wszystko, ale jeśli już tak zostaliśmy skonstruowani, to musi w tym tkwić jakiś, na razie zakryty przed nami, zamysł i cel?

Czasem udaje się odsunąć pragnienia i uczestniczyć w życiu takim, jakim w rzeczywistości jest, szczęśliwie i zgodnie z naturą istnienia. Niestety nadzwyczaj rzadko i tylko przez chwilę wczesnym rankiem, kiedy bezruch... Bowiem ciężar odpowiedzialności, za narzucone sobie samemu warunki, zaraz powraca, a uczuciowe i inne związania rodzą regularnie konflikty. Co nam czynić, kiedy nic na to nie możemy poradzić, kiedy między tym co jest, a tym co chciałoby się żeby było jakby było, leżą łąki marzeń i opary pragnień?

Nic! A do tego nie wolno zapominać o bólu! Ból ważny jest, szczególnie ból braku spełnień. Czy być tak może, że ból porażki jest sygnałem iż błędzi ten, co się przeciwstawia? Może, ale to trochę karkołomne, bo kiedy ból zdobywa przewagę, a ty nie zdążysz przed nim umknąć, to co wtedy? Wtedy się bronisz, zakładasz obronną maskę i obarczasz winą kogoś innego, a w najlepszym przypadku myślisz o sobie ze współczuciem.

Podobno jest tak, że jak zagłębiasz się w sobie, to skupiasz pozytywne energie. Trudno mieć co do tego pewność, ja nie mam, ale mile wspominam czasy, kiedy medytowałem parę razy dziennie. Było we mnie wówczas moc energii, ale młody byłem.

Cóż nam drobnym myszkom począć? Dobrze by było gdyby człowiek był unikalną, cudowną manifestacją jakiejś kosmicznej świadomości, a nie jedynie efektem zbiegów okoliczności jakie zaszyły w wodzie. Ale może w człowieku, choć pyłkiem bezkresnego kosmosu, jest miejsce na wszystko, więc nie powinien mieć żadnych skrupowań?

Podsumować taki poranek byłoby najrzęczniejszą jakąś modlitwą, ale ponieważ nie pamiętam żadnej, pozostaje mi adres do Boga: Dobry Boże, który podobno jesteś wszędzie i nigdzie, oraz prześwietlasz wszystko, jeśli tak sobie mnie wykoncypowałeś jak jest, to miej mnie teraz w swojej opiece!

Andrzej Szmilichowski

**Chcesz wydać książkę?
Tomik wierszy?**

Skontaktuj się z nami.
Wydajemy książki polskich autorów
w Szwecji od 1988 roku.
Wydawnictwa niskonakładowe,
niskie koszty.

Napisz do nas, wyślemy ofertę:
polonica@polonica.se



© CC0 Public Domain: Ser Svecia

Dobre, bo szwedzkie

Hasło "Dobre bo polskie" wymyślono dawno temu i miało zachęcać do patriotyzmu konsumenckiego. Ale do podobnego patriotyzmu zachęca się niemal na całym świecie. W Szwecji często w reklamach używa się zwrotu "Äkta svensk", co ma podkreślać wyjątkową jakość produktu.

Niekiedy naprawdę trzeba być konsersem, by wyzucić i zrozumieć na czym polega różnica między, na przykład, jednym serem a drugim, produkowanym w różnych krajach, z zewnątrz podobnym, a również smakowo. Przy czym jeden jest "äkta svensk", a drugi po prostu "nie szwedzki". Nic złego jednak w manifestowaniu patriotyzmu konsumenckiego, tym bardziej, że ma on swoje głębokie korzenie w tradycji.

W Polsce wciąż odkurzacz nazywany jest często elektroluksem, spolszczoną nazwą szwedzkiego przedsiębiorstwa Electrolux, którego odkurzacze były tak popularne w Polsce, że potocznie nazwa firmy stała się synonimem słowa odkurzacz. Ale patrząc w drugą stronę, już szwedzkie słodycze polkagris nie mają nic wspólnego z Polską, mimo, że ich tradycyjna barwa to biało-czerwony.

Polacy z chęcią kupują polską żywność uznając ją za lepszą od zagranicznej. Podobnie Szwedzi gotowi wybrać są szwedzki produkt, gdyż uważają go za najlepszy (ponoć nie ma lepszych truskawek jak szwedzkie). Wśród produktów z Polski zarejestrowanych czyli wpisanych przez Komisję Europejską do Rejestru Chronionych Nazw Pochodzenia i

Chronionych Oznaczeń Geograficznych lub do Rejestru Gwarantowanych Tradycyjnych Specjalności znajdziemy ponad 40 produktów, między innymi: Bryndzę podhalańską, Dwójniak staropolski, Rogal świętomarciński, Wielkopolski ser smażony, Andrutki kaliskie, Truskawkę kaszubską, kiełbasę liseicką, chleb prądnicki i miód drahimski. Posądzam, że większość produktów na tej liście nie jest znana polskiemu konsumentowi, a ich sława ma charakter bardzo lokalny.

Nie inaczej jest w Szwecji. Tyle tylko, że produkty o charakterze zastrzeżonym, są zdecydowanie bardziej powszechnie dostępne w całej Szwecji. Tu warto wymienić m.in. wspomniane już

Polkagris, cukierki pochodzące z Gränna w środkowej Szwecji,

Vänernløjrom czyli "kawior", rum z białej flądry, która żyje w jeziorze Vänern. Flądrę wolno łowić tylko w krótkim okresie od 17 października a 17 grudnia. Ikra tej flądry jest mniejsza niż z flądry bałtyckiej, ma jaśniejsze ziarna i pomarańczowy kolor.

Hännlamb to baranina. Hännlamb to nazwa całych tusz i kawałków jagnięciny i baraniny rasy gutefår urodzonej, hodowanej i poddawanej ubojowi na obszarze Gotlandii w Szwecji. Hännlamb to gotlandzkie słowo oznaczające „owcę z rogami” – pierwotna nazwa rogatej owcy z Gotlandii uratowanej przed wyginięciem na początku XX wieku, a później nazwanej gutefår w 1973 roku. Owce Gute wywodzą się od starych owiec rustykalnych, które przystosowały się do warunków klimatu i roślinności Gotlandii. Mięso było sprzedawane zarówno na Gotlandii, jak i w pozostałej części Szwecji, a zwierzęta muszą być hodowane na wysokiej jakości pastwiskach Gotlandii. Ubijane są jesienią, gdy osiągną pożądaną wagę około 30-50 kg. Starsze zwierzęta są ubijane w dowolnym momencie w ciągu roku. Masa tuszy jest w przybliżeniu równa połowie wagi zwierzęcia, często nieco

niższa. Wymagania jakościowe sugerują, że sylwetka powinna być w pełni rozwinięta, a otłuszczenie jak najmniejsze.

Kalix Løjrom to kolejny "kawior" szwedzki. Ikra Kalix musi pochodzić z obszaru między Haparandą a Piteå i spełniać surowe wymagania jakościowe. Ikrę wyjmuje się ręcznie, a cała obróbka produktu musi być zakończona w ciągu 24 godzin od wyładunku ryb. Zawartość soli w Kalix Løjrom musi wynosić 4 procent.

Upplandskubb to piernikowy brązowy, okrągły i rustykalny chleb, który jest pieczony w cylindrze, aby uzyskać charakterystyczny kształt. Chleb składa się z mąki żytniej, mąki pszennej i syropu. Używana mąka żytnia musi być mielona na kamieniach lub walcowana i nie przesiana. Mąka pszenna musi być zrobiona z pszenicy uprawianej w Uppland. Syrop musi być tradycyjny tzw. jasny syrop lub tzw. ciemny syrop.

Svecia to popularna i dostępna w każdym sklepie odmiana żółtego sera, którego historia sięga średniowiecza. Swoją nazwę zawdzięcza łacińskiemu słowu Suecia, co oznacza Szwecję. W 1997 roku Svecia jako pierwszy szwedzki produkt spożywczy otrzymał chronione oznaczenie geograficzne zgodnie z rozporządzeniem UE w sprawie ochrony geograficznej. Oznacza to, że może być produkowany w Szwecji wyłącznie ze szwedzkiego surowca mlecznego i że produkcja musi odbywać się zgodnie z tradycyjną recepturą. Svecia radzi sobie równie dobrze na kanapce śniadaniowej, jak i na tacy z serem oraz w gotowaniu. Możesz wyjąć sery na tackę serową na kilka godzin przed podaniem. Smakują o wiele lepiej, gdy mają temperaturę pokojową, a nie zimną z lodówki.

Sörmlands Ädel. Ser pleśniowy, który jest produkowany w regionie Södermanland, a surowcem, z którego jest wytwarzany, jest ekologiczne mleko trzech określonych ras krów, które latem wypasają trawę na pastwiskach Sörmland.

Bruna bönor från Öland czyli złoto brązowa fasola z Olandii. Istnieją cztery odmiany o różnych profilach smakowych, Bonita, Karin, Katja i Stella, z których wszystkie są zatwierdzone jako brązowa fasola z Olandii.

Skånsk spettekaka czyli sękacz ze Skanii. Może być produkowany tylko w Skanii, a do wyrobu ciasta używa się świeżych jaj, mąkę ziemniaczaną i cukier. Składniki muszą być wysokiej jakości, ale proporcje między nimi mogą się różnić w zależności od piekarni. Ciasto "z rożna" jest wydrążone i ma kształt stożka, ponieważ jest wykonane na obracającym się drewnianym lub metalowym rożnie.

Värmländskt skrädmjöl to rodzaj mąki. Aby otrzymać niestandardową mąkę Värmland, owies musiał być uprawiany, i łuskany na terenie Värmland. Produkcją tej specyficznej mąki zajmują się młyny Stöpafor's Kvarn na północ od Sunne i Nedre Femtå Qvarn w Ambjörby.

Wrångebäckstost to klasyczny szwedzki ser twarży o lekko kwaśnym smaku i kremowej konsystencji. Ser jest wytwarzany w Guldkroken, niewielkim obszarze w okolicach Hjo na zachodnim brzegu jeziora Vättern. Zarówno produkcja sera, jak i dojrzewanie odbywa się według receptury, która zaczęła być stosowana już pod koniec XIX wieku.

Ile z tych produktów jest Wam znanych? Zapewne nie wszystkie. Ale można je kupić niemal we wszystkich dobrze zaopatrzonych sklepach w Szwecji. (NGP)

**PRZEWOZY PASAŻERSKIE
PACZKI I PRZESYŁKI**

24h
50 SEK

GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY!

SZWECJA
POLSKA

WiFi
DVD
TV
Klimatyzacja
Wodociąg
Toaleta
Wózek

12 MÅNADER PRIVATLEASING /



O P E L

NOWA Mokka Ultimate P130 AUT
Od 3.399 kr/mån inkl. 1.000 mil

Rozmawiamy po polsku: Bogdan Lukuc
Mob: 070 199 52 15
bogdan@satra.peugeot.se



SÄTRA MOTORCENTER

SÄTRA MOTORCENTER AB
Vi håller Stockholm rullande
Strömsättravägen 15, 127 02 Skärholmen

Mokka förbrukning 5,9-6,0 l/100 km, CO₂-utsläpp 133-135 g/km. Utsläppsvärdena är angivna enligt WLTP-körcykeln, avser blandad körning och gäller för specificerad grundnivå. Opel 12 månader privatleasing; avtalstid 12 månader, körsträcka: 1 000 mil, 0 kr kontantinsats. Opel Privatleasing inkluderar nybilsgaranti under hela perioden och garanterat restvärde. Opel garantier: 3 års nybilsgaranti, 1 år med Opel Assistans, 12 års genomrostningsgaranti och 3 års lackgarant. Erbjudandet gäller begränsat antal lagerbilar. Bilarna på bilderna kan vara extrautrustad. Vi reserverar oss för eventuella ändringar, avvikelser och fel.

CZERWCOWY SALON POEZJI

Stowarzyszenie Sztokholmski Salon Poezji
zaprasza na XXXVII Edycję Salonu.

Gościem wieczoru będzie znana, obdarzona pięknym głosem, aktorka teatru Ateneum, Katarzyna Łochowska.

Wystąpi z poezją Wisławy Szymborskiej w programie zatytułowanym "WSZELKI WYPADEK", w którym znajdą się między innymi takie wiersze, jak: *Dworzec*, *Obmyślam świat*, tytułowy *Wszelki wypadek*, *Miłość szczęśliwa*, czy *Ludzie na moście* – układające się w opowieść o miłości, nadziei, przemijaniu – życiu i śmierci.

**Sobota 3 czerwca 2023, godz. 18.00,
w Betlehems kyrka, Luntmakargatan 82**

UWAGA – Wstęp wolny, ale obowiązkowa jest rezerwacja miejsc!

Zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie od 24 do 26 maja
w godzinach 17-19.

Obowiązuje kolejność zgłoszeń.

Tel: 08-739 38 39 oraz 073-505 11 27

**NIEZALEŻNY HUFIEC
HARCERSTWA POLSKIEGO
"LS-KASZUBY" W SZWECJI
ZAPRASZA NA**

PIKNIK POLONIJNY

**3 CZERWCA 11.00
STANICE HARCERSKIE
PARKERING SÖDRA ÖVERSJÖN
177 71 JAKOBSBERG**

**W PROGRAMIE ZABAWY I KONKURSY DLA DZIECI I DOROSŁYCH
BUFET, KAWA, CIASTA, KIEŁBAŚA Z GRILA, GROCHÓWKA
ORAZ LOTERIA (ATRAKCYJNE WYGRANE)**